



## krótko

### Wielki poprzednik

W święto Świętych Apostołów Piotra i Pawła 26. rocznicę konsekracji biskupiej obchodził metropolita katowicki abp Damian Zimoń. – Chcemy w tym „dniu biskupim” pomyśleć o początku naszej diecezji, o jej pierwszym biskupie – tymi słowami arcybiskup przypomniał o 130. rocznicy urodzin kard. Augusta Hlonda. Podkreślił jego rolę w formowaniu Kościoła na Śląsku. Sylwetce prymasa swoje kazanie poświęcił także ks. dr Henryk Olszar. W homilii starał się przede wszystkim zaakcentować zasługi kard. Hlonda, które pozwoliły Kościołowi w Polsce przetrwać czas II wojny światowej i okres budowania „nowej Polski” w duchu komunizmu.

Bezludne wyspy i skarby na nich ukryte – do ich **wytrwałego poszukiwania** przekonywano uczestników warsztatów.

Kilkadziesięcioro nastolatków. Pytani, czy chcą małą nagrodę, czy czekają na większą, zgodnie deklarują, że będą czekać. Wybór okazuje się dobry, natychmiast dostaliby tylko część. – Podobnie jest ze szczęściem – wyjaśnia trener.

„Archipelag skarbów” to nazwa programu edukacyjnego skierowanego do młodzieży. Ma pokazywać wartość czystości przedmałżeńskiej i być drogowskazem dla młodych. – Emocje zwykle biorą górę u młodzieży. Wartości nie są atrakcyjne. Chcemy nauczyć młodzież asertywności – wyjaśnia Halina Czerwińska, koordynator warsztatów, która przyjechała z Nowego Sącza. Jak przekonuje Przemysław Chojnacki, jeden



Program profilaktyczno-wychowawczy „Archipelag skarbów” i zadania, jakie podczas warsztatów wykonuje młodzież, opracował Szymon Grzelak

z trenerów, wcale nie jest źle. – Tylko że większość młodzieży boi się głośno powiedzieć o swoich przekonaniach – wyjaśnia.

O tym wszystkim młodzi ludzie dowiadawali się podczas ćwiczeń. – Staram się nie przejmować tym, co mówią inni, ale znam wiele osób, którym takie warsztaty też mogłyby pomóc – mówi Agnieszka Zielińska, uczennica 3 klasy gimnazjum.

To pierwsze tego typu zajęcia na Śląsku zorganizowane przez Fundację Rodzin Polskich im. bł. Jana Pawła II. – Wsparli nas dyrektorzy szkół ze Świętochłowic: Zespołu Szkół i Pracy Pozaszkolnej oraz Zespołu Szkół Salezjańskich – wyjaśnia Danuta Wolińska-Złotoś. – Na pewno nie będzie to ostatnie takie nasze przedsięwzięcie.

Marta Pałuch

## Brutalizm idzie w zapomnienie



KATOWICE, 28. 06. 2011 Arkadiusz Warzecha (po lewej) i Władysław Król z Przedsiębiorstwa Budowlanego HPM podczas prac rozbiórkowych w Pałacu Ślubów

Architekt Tomasz Konior marzył o jego przeniesieniu w inne miejsce. To się nie uda. Powoli postępuje rozbiórka Pałacu Ślubów w Katowicach. To drugi, po dworcu, budynek, o którego ocalenie walczyli historycy sztuki. On także był przykładem architektury brutalizmu (od franc. *brut*, czyli surowy). Jednak w tym przypadku udało się zachować wiele elementów, które stanowiły o jego unikatowości: m.in. posadzkę, płaskorzeźby, które zdobiły elewację i wnętrza, oraz detale, takie jak rzeźba aniołka z sali, w której nadawano imiona nowo narodzonym katowiczanom. Zabytki znajdują się w Muzeum Śląskim i Katowickim Parku Leśnym.

W miejscu Pałacu Ślubów ma powstać nowoczesny wieżowiec, a dopóki nie znajdzie się inwestor, będzie tam parking. Prace rozbiórkowe potrwać do końca sierpnia. mp

## Dziewiętnasta relikwia



Zgromadzonym na Mszy św. błogosławieństwa relikwiarzem udzielił abp Damian Zimoń, z lewej ks. prob. H. Foik

**BRZEZINY ŚL.** Parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa jest kolejną wspólnotą naszej archidiecezji, która przyjęła relikwie błog. Jana Pawła II. Uroczystie wprowadził je do kościoła abp Damian Zimoń. Już w styczniu br., tuż po ogłoszeniu daty beatyfikacji papieża rodem z Polski, ks. prob. Henryk Foik napisał list do kard. Stanisława Dziwisza. W imieniu własnym i parafian prosił w nim metropolitę krakowskiego o przekazanie relikwii Jana Pawła II. Tym sposobem tuż po uroczystości beaty-

fikacyjnej do Brzezin Śl. trafił kawałek materiału nasączonego krwią nowego Błogosławionego. – To dziewiętnasta relikwia, którą wystawimy w przyległej do kościoła kaplicy pw. św. Małgorzaty Marii Alacoque – mówi ks. Henryk Foik. – Rozwijamy kult świętych i błogosławionych, którzy za życia czcili Serce Pana Jezusa. Relikwie Jana Pawła II staną obok doczesnych szczątków św. Siostry Faustyny i jej kierownika duchowego błog. ks. Michała Sopočki.

## Eksperymenty na wolnym powietrzu



W Parku Odkrywców można „na własnej stopie” przekonać się, czym różnią się ścieżki z drewna, piasku, żwiru czy kamieni.

**CHORZÓW.** Mali odkrywcy już nie będą narzekać na nudę podczas letnich spacerów. Z myślą o nich w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku powstało „Explorado”. Jest to miasteczko, w którym dzieci w wieku od 4 do 14 lat mogą spróbować swoich sił np. przy budowie domu, sadzeniu roślin czy znajomości przepisów ruchu drogowego. Większość atrakcji znajduje się na wolnym powietrzu, jedynie dwie części umieszczone zostały pod specjalnymi namiotami. „Ścieżka sensoryczna” i „Reakcja łańcuchowa” to miejsca, w których dzieci mogą pod okiem przeszkolonych opiekunów przeprowadzić proste eksperymenty chemiczne i fizyczne. Z myślą o rodzicach wydzielono specjalną strefę gastronomiczną. Park Nauki czynny jest od poniedziałku do piątku w godz. 10–18 oraz w weekendy w godz. 10–20.

## Większe zyski?

**GÓRNICtwo.** Resort Skarbu Państwa ustalił cenę sprzedaży akcji prywatyzowanej Jastrzębskiej Spółki Węglowej (JSW). Ostatecznie, zamiast planowanych 146 zł, jedna akcja będzie o 10 zł tańsza. Do budżetu państwa wpłynie około 5,4 mld zł. Analitycy podkreślają, że spadek ceny cieszy indywidualnych inwestorów (przewidziano dla nich 27 proc. z puli papierów wartościowych). Z drugiej strony niepokoi. Być może inwestorzy instytucjonalni uznali, że akcje są za drogie. Wpłynęli więc na spadek ceny, ponieważ to dla

nich zarezerwowano ponad 73 proc. tej oferty. Czy można zatem przewidzieć wzrost cen akcji JSW po pierwszych sesjach na giełdzie? – Nie nabyłem akcji JSW. Za dużo propagandy i marketingu, chodzi bowiem o łatanie dziury budżetowej – mówi Robert Klimek, doradca finansowy z Katowic. – Nie mam pewności, czy nabywcy zarobią. Aktualnie węgiel jest drogi, ale kiedy ustabilizuje się m.in. sytuacja po powodzi, która zniszczyła kopalnie w Australii, jego cena zgodnie z przewidywaniami, zacznie spadać.



Górnicy Jastrzębskiej Spółki Węglowej wielokrotnie protestowali przeciwko planowanej prywatyzacji. Tu podczas pikiety 12.05.2009 r.

## Miarodajny wynik?

**ŁĘDZINY, IMIELIN.** Czy jesteś za przywróceniem Górnemu Śląskowi autonomii, którą miał w okresie międzywojennym? – na takie pytanie odpowiadali uczestnicy referendum w Imielinie i Łędzinach. Mimo niesprzyjającej aury w lokalach wyborczych pojawiło ponad tysiąc osób. Przytłaczająca większość głosujących (ponad 98%) opowiedziała się za autonomią, kilka osób oddało nieważne głosy. Jednak w porównaniu do liczby mieszkańców (8 tysięcy Imielin i 16 tysięcy Łędziny), frekwencja nie budzi zachwytu. Jednak jak zapewniają przedstawiciele Ruchu Autonomii Śląska, który zorganizował całą akcję, ich celem była edukacja i promocja idei autonomii. Głosowanie miało być próbą przed prawdziwym referendum, o którego przeprowadzenie będzie zabiegać RAŚ.



Członkowie RAŚ na sesji Sejmiku Śląskiego

**GOŚĆ KATOWICKI**  
katowice@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice  
TELEFON (32) 608 76 76 FAKS (32) 251 50 21  
REDAGUJA:  
ks. Roman Chromy – dyrektor oddziału,  
Marta Paluch, Aleksandra Pietryga

Pod koniec czerwca radni sejmiku wojewódzkiego podjęli uchwałę w sprawie opracowania Archiwum Powstań Śląskich. **Zadziwili tym pomysłem pracowników katowickiego Archiwum Państwowego.**

W oświadczeniu dołączonym do uchwały radni sejmiku napisali: „W celu ratowania i przywrócenia pamięci bezcennej spuścizny historycznej oraz prawdy o Powstaniach Śląskich należy dołożyć wszelkich starań, aby Archiwum Powstań Śląskich ukazało się nie tylko w formie drukowanej, lecz było również umieszczone w internecie”.

## Co już jest?

Treść oświadczenia dziwi Piotra Greinera, dyrektora Archiwum Państwowego w Katowicach. Uważa, że pojęcie „Archiwum Powstań Śląskich”, pisane na dodatek dużymi literami, nie istnieje. – Użyty przez radnych zwrot wprowadza zamieszanie zarówno pod względem prawnym, jak i metodycznym. Gromadzone przez Armię Polską akta personalne kombatanów powstańczych, pomocy udzielanej powstańcom itp. wchodzi aktualnie w skład zasobów dwóch instytucji: Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku pod nazwą „Powstania Śląskie” i Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie jako „Powstania Górnośląskie”.

Greiner wylicza: w Nowym Jorku znajduje się 839 jednostek archiwalnych (około 90 tys. stron), zaś w Warszawie znacznie więcej, bo aż 2876 jednostek archiwalnych, czyli prawie 450 tys. stron. Niezależnie od tego, w Katowicach znajdują się materiały polskich władz cywilnych na Górnym Śląsku (około 60 tys. stron). – Gdyby założyć druk tylko 90 tys. stron materiałów nowojorskich, mieliśmybyśmy przykładowo 180 tomów po 500 stron każdy – stwierdza

## Wątpliwości w uchwale Sejmiku Śląskiego

## Historia czy polityka



Piotr Matuszek (z lewej) i Piotr Greiner, dyrektor Archiwum Państwowego w Katowicach przeglądają materiały polskich władz cywilnych na Górnym Śląsku z lat 1919–1922

Piotr Greiner. – Czy o to chodziło radnym? Wykonane w Katowicach skany archiwalnych dokumentów powstańczych z Instytutu im. J. Piłsudskiego są już dostępne w internecie na [www.pilsudzki.org/powstania](http://www.pilsudzki.org/powstania). A radni sejmiku postulują to w oświadczeniu do ustawy!

Co więcej, na podstawie umowy zawartej w 2004 r. między Naczelnym Dyrektorem Archiwów Państwowych a dyrektorem Biblioteki Śląskiej w Katowicach przeprowadzono konserwację nowojorskich dokumentów oraz ich zmikrofilmowanie. Zaś w katowickim archiwum wykonano wspomniane wyżej skany. Oryginalne dokumenty wróciły do prawnego właściciela w Nowym Jorku. Kopie można oglądać w Bibliotece Śląskiej i w Archiwum Państwowym w Katowicach.

## Radni a fachowcy

Te wątpliwości dyrektora katowickiego Archiwum Państwowego nie przeszkadzają Czesławowi Sobierajskiemu, radnemu Sejmiku Śląskiego z ramienia PiS. Osobiście zajął się projektem przygotowania ustawy na podstawie inicjatywy

prof. Edwarda Długajczyka, historyka, znawcę powstań śląskich i byłego pracownika Archiwum Państwowego w Katowicach. – Chodzi nam o wydanie wszystkich dokumentów dotyczących powstań śląskich drukiem. To, że są dostępne w internecie, to nie wszystko.

Dla radnego nie są istotne koszty i rozmiar inicjatywy. – Z pewnością można na jej realizację znaleźć środki unijne. Jeżeli to będzie pięć tysięcy woluminów, to niech będzie. Taki zbiór powinien znaleźć się, jeśli nie w bibliotece każdej szkoły lub uczelni, to na pewno w Bibliotece Śląskiej i w Muzeum Śląskim – stwierdza.

Z kolei prof. Edward Długajczyk zaznacza, że chodzi mu wyłącznie o opracowanie nowojorskiej części archiwów powstańczych, która zawiera akta personalne. – Wywieziona za ocean, utraciła związek organiczny z całością archiwum powstań. Wymaga więc odczytania, skomentowania co do podpisów czy dat. O to trudno w internecie.

Profesor Długajczyk narzeka, że do prowadzenia tej żmudnej pracy nie ma ludzi ani pieniędzy. Uważa, że opracowanie nowojor-

skich archiwów powstańczych zamknie się w kilkunastu tomach. – Dobrze, że jest wreszcie dobra wola polityczna. Może uda się nam wydawać jeden tom na rok...

Do braku konsultacji radnych z fachowcami przyznaje się Jerzy Gorzelik, wicemarszałek sejmiku wojewódzkiego. – Do przyjęcia wniosku dotyczącego Archiwum Powstań Śląskich doszło pod impulsem chwili. Ta rezolucja nie ma mocy sprawczej. Wniosek na przyszłość: na posiedzenia komisji musimy zapraszać znawców poszczególnych dziedzin.

Historię Górnego Śląska trzeba pogłębiać. W ostatnich miesiącach „tematyka śląska” stała się chwytliwa politycznie. Czy drukowanie opasłych tomów dokumentów źródłowych o powstaniach jest sednem sprawy? Być może warto postawić na opracowania powstań śląskich na podstawie historycznych źródeł. Badania mogłyby być prowadzone w zlikwidowanym w 1991 r. Śląskim Instytucie Naukowym. Poza tym czytelnicy nadaremno pytają w księgarniach o wznowione wydanie „Encyklopedii Powstań Śląskich”. **Ks. Roman Chromy**

## POCZĄTEK BUDOWY SIEDZIBY MUZEUM ŚLĄSKIEGO.

Na razie straszyc, lecz wkrótce **wszyscy będą ją podziwiać.** Była kopalnia „Katowice” nabierze nowego blasku.

tekst

MARTA PALUCH

marta.paluch@gosc.pl

Ścisk w magazynach, sztuka wyboru podczas planowania ekspozycji – to codzienność pracowników Muzeum Śląskiego. Odwiedzający mogą podziwiać jedynie niewielki wycinek zbiorów muzealnych. Wszystko z powodu braku miejsca. – Budynek jest wspaniały, ale nie mamy w nim za dużo miejsca. Dlatego cieszy nas rozpoczęcie budowy – mówi Leszek Jodliński, dyrektor Muzeum Śląskiego.

### Sztuka w maszynowni

Pierwsze, symboliczne wbić łopaty zaplanowano na 5 lipca. Budynek zaprojektowany przez austriacką firmę Riegler Riewe Architekten ma zostać ukończony z początkiem 2013 roku. Projektanci zadbałi o to, by nowa siedziba łączyła nowoczesność z dawnymi pokopalnianymi obiektami. – Tu jeszcze w 1998 roku pracowali górnicy. Nie można zapomnieć, czym to miejsce żyło – przypomina Maciej Biskupski, rzecznik prezydenta miasta Katowice.



# Nowa strefa Katowic

Stąd pomysł, by większość nowych obiektów znalazła się pod ziemią. Na powierzchni będą wyeksponowane budynki dawnej kopalni. – Muzeum powstanie w tzw. rdzeniu kopalnianym, czyli miejscu, gdzie nie prowadzono wydobycia. Mimo to będziemy regularnie wykonywać skany geologiczne, aby powstały obiekty były bezpieczny – zapewnia Grzegorz Tymich, kierownik budowy z firmy Budimex – generalnego wykonawcy nowej siedziby Muzeum Śląskiego.

– Budowaliśmy już obiekty podziemne, jednak nigdy nie tak skomplikowane. Tutaj pod ziemią znajdzie się dobro narodowe, które musi być szczególnie zabezpieczone: przez pożarem, zbyt dużym zawilgoceniem, kradzieżą. Ponadto musimy pamiętać o budynkach, które znajdują się już na powierzchni:

szybie „Warszawa”, maszynowni. Będziemy dokonywać ich rewitalizacji – wyjaśnia Tymich.

– To będzie zupełnie inna jakość zwiedzania – cieszy się dyrektor Jodliński. – Nareszcie będziemy mogli pełnić funkcje okołomuzealne, np. projekcje filmów, które na Zachodzie są już standardem.

Z 900 mkw., na których obecnie się mieści, muzeum za dwa lata przeniesione zostanie do pomieszczeń o łącznej powierzchni ponad 6000 mkw. Dzięki temu znajdzie się miejsce na bogatszą bibliotekę i mediotekę, sklepik z pamiątkami, restaurację, salę projekcyjną, pracownię konserwatorską i przede wszystkim przestronne ekspozycje. Całość będzie w pełni przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych. – Powoli zaczynamy już przygotowania logistyczne

związane z przeprowadzką. Początek zaplanowaliśmy na styczeń 2013 r. Do końca lipca tego samego roku powinniśmy zdążyć z transportowaniem i ulokowaniem zbiorów – wyjaśnia Jodliński.

### Dzielnica kultury

Nowa siedziba Muzeum Śląskiego będzie pierwszym obiektem służącym kulturze, który powstanie na terenie dawnej kopalni „Katowice”. W bezpośrednim sąsiedztwie zostaną wybudowane: nowa siedziba Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia (NOSPR) i Międzynarodowe Centrum Kongresowe (MCK). – Projekty na oba budynki są gotowe, przetargi rozstrzygnięte. Mamy decyzję kredytową z Europejskiego Banku Inwestycyjnego (EBI) – wylicza Maciej Biskupski. – Właściwie lada dzień będziemy podejmować dalsze kroki związane z realizacją tych planów.

Budowa nowej siedziby Muzeum jest inwestycją Urzędu Mar-

**Dach Międzynarodowego Centrum Kongresowego będzie miniogrodem**

**U GÓRY: Siedziba Muzeum Śląskiego ogromnie wrażenie robi już jako makieta**



**O akustykę w nowej Sali Koncertowej NOSPR zadbała światowej sławy firma Nagata Acoustics. Pomoc japońskich fachowców udało się uzyskać dzięki wsparciu Krystiana Zimmermana**

sząłkowskiego, natomiast pozostałe dwie finansuje miasto Katowice.

– Jak do tej pory udało mi się realizować wszystkie zamierzone przedsięwzięcia, więc właściwie mam już pewność, że tak będzie i tym razem – mówi z uśmiechem Joanna Wnuk-Nazarowa, dyrektor NOSPR.

W nowej siedzibie orkiestry znajdzie się miejsce przede wszystkim na dużą salę koncertową (1800 miejsc) oraz pomieszczenia ćwiczeniowe dla muzyków. – Do tej pory musieliśmy odmawiać wielu szkołom, które chciały uczestniczyć w naszych koncertach – wyjaśnia dyrektor NOSPR. – Nasza obecna sala była budowana z myślą o zjazdach partyjnych, więc tam nawet nie ma pożądanej przez nas akustyki, nie wspominając o miejscu dla publiczności.

W nowej siedzibie planowane są przedsięwzięcia edukacyjne nie tylko dla szkół, ale także dla całkiem małych dzieci, których rodzice będą chcieli uczestniczyć w koncertach. – W tym czasie zapiekuje się nimi wykształcony muzyk, który pokaże im świat dźwięków – wyjaśnia Wnuk-Nazarowa.

### Upiększanie miasta

Z planowanego sąsiedztwa cieszy się dyrektor Muzeum Śląskie-

go. – Będziemy wspólnie tworzyć kulturalny punkt ciężkości Katowic – stwierdza Jodliński. – Nie będzie już takich samotnych wysp na mapie miasta.

Zdaniem urbanistów, takie skupienie w jednym miejscu obiektów o podobnym przeznaczeniu jest bardzo dobrym rozwiązaniem. Prozaiczny powód? – łatwiej rozwiązać problem miejsc parkingowych. Kiedy wszystko jest w pobliżu, wystarczy jeden duży parking, z którego zamienne będą korzystać wszystkie instytucje. – Już teraz raczej nie ma takiej sytuacji, aby w tym samym czasie odbywał się koncert NOSPR i mecz w Spodku – zauważa Maciej Borska z Towarzystwa Urbanistów Polskich.

Należy podkreślić także estetyczny wymiar inwestycji. – Do modernizacji zawsze należy wybierać ten najbrzydszy kwartał, by metodą eliminacji odnawiać tkankę miasta – wyjaśnia Borska. – Z tego powodu tereny kopalni „Katowice” to strzał w dziesiątkę. Ich dodatkowymi autami są świetna lokalizacja i górnicza przeszłość wpisująca się w historię całego regionu.

Podobne spostrzeżenia ma dyrektor Jodliński. – Za kilkanaście lat kopalnie mogą zupełnie przestać istnieć w obecnej formie. Za-

daniem muzeum jest je zachować dla potomności – zauważa.

Ambitne plany wpisują się w ogólny pomysł władz Katowic na to miejsce. – My już nazywamy je Strefą Kultury. I chcemy tę nazwę wypromować, bo najlepiej oddaje jego nową funkcję w naszym mieście – mówi rzecznik prezydenta Uszoka.

– W tym przedsięwzięciu chodzi o to, żeby przekonać „szarych obywateli” do postawienia na kulturę. Nie artystów czy muzyków – stwierdza dyrektor NOSPR. – We Wrocławiu jest z tym lepiej niż w Katowicach, dlatego cały czas żałuję naszej przegranej w walce o Europejską Stolicę Kultury. Tu jest potencjał, choćby w takich miejscach jak tereny po byłej kopalni „Katowice”.

Władze Katowic zapowiedziały już, że ten potencjał zostanie wykorzystany podczas obchodów 150-lecia miasta. Narodził się pomysł, by w 2015 roku Katowice stały się z tej okazji Metropolią Kultury.

REKLAMA

**Zrealizuj swój plan z kredytem mieszkaniowym**

**0,79%** marży przez pierwsze 3 lata | **0% prowizji** **kredyt MIESZKANIOWY 0,79%**

Promocja dotyczy także programu Rodzina na swoim.

**BNP PARIBAS** | Bank zmieniającego się świata

Chorzów, ul. Zjednoczenia 2	tel. (32) 346 14 35
Katowice, ul. Kopernika 6	tel. (32) 609 17 41
ul. Św. Jana 12	tel. (32) 607 11 79
Mystowice, ul. Olbrychta Strumieńskiego 12	tel. (32) 222 09 70
Ruda Śląska, ul. Niedurnego 38	tel. (32) 342 34 25
Siemianowice Śl., ul. Świerczewskiego 12	tel. (32) 220 80 30

RRSO dla Kredytu Mieszkaniowego w wys. 300 tys. zł udzielonego na 360 miesięcy, oprocentowanego nominalnie 5,24% - na dzień 30.09.2011 r. wynosi 5,3668%. Marża 0,79% dla porównania 36 rat okresu kredytowania w pozostałym okresie spłaty marża wynosi 1,29%. Dla Kredytu Mieszkaniowego, kredytu w programie „Rodzina na swoim”, Mieszkaniowego Kredytu Reklamowego. Oferta przeznaczona dla osób, które posiadają lub założą konto z pakietem M, L lub XL. Prowizja 0% dostępna w przypadku skryzyskowania z pakietowego ubezpieczenia kosztowego Cardif. Szczegóły promocji dostępne w oddziałach Banku i na stronie internetowej. BNP Paribas Bank Polska SA oferuje swoje produkty i usługi w Polsce działając pod marką BNP Paribas.

Rusza specjalna platforma, która pozwoli na załatwienie ponad 140 spraw bez wychodzenia z domu.

Jedno kliknięcie, zamiast kilkugodzinnego stania w kolejce: w Tychach wystarczy zasiąść przez ekranem komputera, aby postarać się np. o wydanie tablic rejestracyjnych, złożyć wnioski do ZUS-u bądź GUS-u. – To kolejny krok w stronę naszych mieszkańców. Traktujemy naszą pracę jak misję, dlatego staramy się, by nasz urząd był coraz nowocześniejszy i tym samym coraz bardziej przyjazny tyszanom – wyjaśnia prezydent Andrzej Dziuba.

Wprowadzenie takiego rozwiązania umożliwiło nowe rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji. Dzięki niemu do załatwienia urzędowych spraw potrzebny jest tylko tzw. profil zaufany, a nie jak do tej pory podpis elektroniczny. Zdaniem pracow-



Podczas konferencji prasowej zaprezentowano krok po kroku sposób zakładania profilu zaufanego w serwisie epuap.gov.pl

ników magistratu, to spore ułatwienie. – Aby założyć taki profil, należy udać się do wydziału spraw obywatelskich i pokazać dowód tożsamości. Wcześniej powinniśmy się zarejestrować na portalu epuap.gov.pl – wyjaśnia Ewa Grudniok, rzecznik Urzędu Miasta Tychy. – Dzięki temu, korzystając z konta po-

dobnego do tych, jakie zakładamy na portalach społecznościowych, można załatwić większość urzędowych spraw.

Mimo entuzjazmu urzędników, obsługa profilu może być nieco skomplikowana, zwłaszcza dla osób starszych. Aby złożyć wniosek, należy wejść na stronę Elek-

tronicznej Platformy Usług Administracji Publicznej – www.epuap.gov.pl. Strona na pierwszy rzut oka wydaje się przejrzysta, jednak znaleźć na niej pożądaną przez petenta formularz do wypełnienia wcale nie jest łatwo. Twórcy serwisu dają użytkownikom kilka możliwości szukania wybranej frazy (ręcznie – wpisując w wyszukiwarce, z listy spraw lub katalogu zdarzeń życiowych), jednak kłopot może sprawić odpowiednie „ubranie w słowa” i nazwanie dokumentu, który jest nam potrzebny. Niestety, gąszcz informacji, który jest zmorem tradycyjnych urzędów, przenosi się także do internetu. Mimo to warto próbować wprowadzać ułatwienia, zwłaszcza że liczba zarejestrowanych przez rozmaite urzędy z całej Polski użytkowników rośnie błyskawicznie. W dniu zamknięcia tego numeru „Gościa” było ich ponad 8 tysięcy, natomiast w samych Tychach z takiej możliwości skorzystało 35 osób. **Marta Pałuch**

## Sledztwo po przetargu Ile naprawdę?

Pół roku po sfinalizowaniu przetargu na kopalnię „Silesia” w Czechowicach-Dziedzicach sprawę bada katowicka prokuratura.

Postępowanie ma na celu ustalenie, czy cena przedsiębiorstwa nie była zbyt niska. Na wątpliwości w tej sprawie zwrócił WZZ „Sierpień, 80” z KWK „Brzeszcze”.

– Każdy obywatel ma obowiązek złożyć doniesienie, jeśli podejrzewa, że doszło do przestępstwa – wyjaśnia Bogusław Ziętek, przewodniczący WZZ „Sierpień 80”. – W tym przypadku zatajono wartość transakcji. Jesteśmy zdania,

że gdyby wszystko zostało przeprowadzone zgodnie z prawem, cena, za jaką sprzedano kopalnię, zostałaaby podana do wiadomości publicznej.

– Zawiadomienie zostało złożone do katowickiej delegatury ABW, a następnie przekazane do nas – wyjaśnia prokurator Elżbieta Mizeracka z Prokuratury Rejonowej Katowice Południe. Obecnie postępowanie toczy się w sprawie wyroczeń prze-

ciwko art. 296 par. 1 i 3 kodeksu karnego. Zapisy dotyczą nieogospodarności wielkich rozmiarów. – Dochodzi do niej, gdy w chwili popełnienia czynu wartość nadużycia przekracza tysiącrotną wysokość najniższego wynagrodzenia – tłumaczy prokurator. Najwyższy przewidziany w tym przypadku wymiar kary to 10 lat pozbawienia wolności.

Nikomiu nie zostały jeszcze postawione zarzuty. Decyzja o tym zapadnie dopiero po przeanalizowaniu całego materiału dowodowego – dokumentów przetargowych, przesłuchaniu świadków, itp. Sprawy nie chcą komentować przedstawiciele Kompanii Węglowej, do której należała wcześniej „Silesia”.

Kopalnię sprzedano pod koniec ubiegłego roku Przedsiębiorstwu Górnicemu Silesia. Jego większościowym udziałowcem jest czeski Holding Energetyczny



Losy kopalni od dawna budzą emocje. W 2003 roku jej pracownicy protestowali przeciwko masowym zwolnieniom

i Przemysłowy (EPH) oraz załoga kopalni. Strony nie ujawniły wartości transakcji. Do wiadomości publicznej podano jedynie informację, że EPH zainwestuje w kopalnię 100–150 mln euro, co pozwoli na zwiększenie wydobycia węgla i zatrudnienie. **Marta Pałuch**

## Wirtualny petent w Tychach

# Jak na Facebooku

Kilka tysięcy dzieci i młodzieży należących m.in. do wspólnot ministranckich, Dzieci Maryi oraz oazy w lipcu i sierpniu przeżywa swoje letnie rekolekcje.

Spotkania w grupach, modlitwa, pomoc duszpasterzom to szara codzienność członków grup parafialnych. Także tych najmłodszych. Kiedy nadchodzi wakacje, wielu z nich uczestniczy w rekolekcjach, organizowanych w ramach duszpasterstwa dzieci i młodzieży archidiecezji katowickiej. – W tym roku przeżywalimy prawdziwy boom – mówi ks. Jan Morcinek, diecezjalny moderator Ruchu Dzieci Maryi. – W pierwszym dniu zapisów opiekunowie grup Dzieci Maryi utworzyli przed

## Wakacyjne propozycje ruchów archidiecezji katowickiej

# Boom chętnych



Grupa Dzieci Maryi z rekolekcji w Bogucicach poznaje pracę redaktorów „Gościa”.

katowicką kuryjką kolejkę o 5.00 rano. Maryjne rekolekcje przeżyje 1700 dzieci, którym towarzyszą księża, siostry zakonne, klerycy i świeccy animatorzy. Z czego wypływa tak

duże zainteresowanie rekolekcjami? Ks. Morcinek uważa, że kluczem do sukcesu są dobre zespoły wychowawcze i wartości przez nie proponowane oraz zachęta rodziców.

Z kolei z rekolekcji przygotowanych przez duszpasterstwo ministrantów archidiecezji katowickiej skorzysta około 600 chłopców. – Na rekolekcjach chcemy podsumować cały rok naszej służby przy ołtarzu – wyjaśnia ks. Bogdan Kornek, odpowiedzialny za formację ministrantów w archidiecezji. – Nowością jest także rowerowa pielgrzymka na trasie: Kraków–Częstochowa–Piekary Śl.–Katowice.

W tyle nie pozostają oazowicze. Jak podkreśla Barbara Głowacz, odpowiedzialna za organizację rekolekcji, około 1500 młodych, podzielonych na czterdzieści dwutygodniowych oaz odkrywa Pana Boga w ośrodkach Ruchu Światło–Życie.

**Ks. Roman Chromy**

## NYSA zaprasza pielgrzymów



Mnogość bogactwa architektury sakralnej i świeckiej w Nysie zaskakuje i czyni z miasta perłę pogranicza polsko-czeskiego. Miasto z tradycjami kulturowymi i religijnymi, położone nad malowniczym Jeziorem Nyskim uwodzi bogactwem ciekawej, malowniczej architektury sakralnej. Nysa zyskała tytuł „Śląskiego Rzymu”, który godnie nosi do dziś.



### Podążaj Nyską Drogą św. Jakuba

Nysę od Santiago de Compostela dzieli ponad 3 tys. km, ale ślady św. Jakuba widoczne są w Nysie – „Śląskim Rzymie” – na każdym kroku. Nyska Droga św. Jakuba, biegnąca od Glucholaz do Skorogoszczy, którą wyznaczają żółte muszle – symbol szlaku, uroczyste otwarta została 16 sierpnia 2009 roku, kiedy to nyska katedra, z mnóstwem historycznych i architektonicznych bogactw i osobliwości, otrzymała miano bazyliki mniejszej św. Jakuba Starszego Apostoła. Od tamtej pory do Nysy przybywają wierni, pielgrzymi, którzy pragną poczuć ducha św. Jakuba górującego nad bazyliką. Wszystko rozpoczęło się w 2004 roku, kiedy to zainteresowane Nysą Europejskie Stowarzyszenie Szlaku św. Jakuba z Santiago de Compostela zaproponowało władzom miasta współpracę. W ośrodku badawczym w Santiago de Compostela potwierdzono, iż z nyskiej leżnicy korzystali pielgrzymi podczas swej wędrówki do grobu św. Jakuba. Przy bazylice w dzwonnicy stworzono niezwykle architektonicznie skarbiec, perłę sztuki złotniczej, gromadzący zabytki sakralne, najstarsze datowane na XVI wiek. Pielgrzymi idący Drogą św. Jakuba każdego roku spotykają w Nysie postać św. Jakuba otwierającego Jarmark Jakubowy organizowany na podobieństwo średnio-wiecznego z 1501 roku. W tym roku (24 lipca) na jarmark pielgrzymi przybędą pieszo, konno, rowerami, a nawet kajakami. Mile widziani są wszyscy, którzy chcą do nas dołączyć (kontakt: promocja@www.nysa.pl).



### Szlak wskazujący właściwą drogę

Warto poznać i zobaczyć w Nysie miejsca, gdzie żyła bł. Maria Luiza Merkert, której beatyfikacja w 2007 r. w Nysie była jednym z najważniejszych wydarzeń w diecezji opolskiej i w dziejach miasta. Z inicjatywy władz gminy Nysa i Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety powstał Szlak Śladami bł. Marii Luizy Merkert. Pierwsza grupa pielgrzymów wyruszyła nim 25 września 2010 r. Poświęcenia trasy pielgrzymkowo-turystycznej w Nysie dokonał biskup opolski Andrzej Czaja, który przewodniczył Mszy św. w bazylice mniejszej św. Jakuba, gdzie znajduje się sarkofag z relikwiami błogosławionej. – To szlak wskazujący właściwą drogę chrześcijańskiego życia. Niech ten szlak będzie przez nas często podejmowany. Zwłaszcza w niedzielę, w gronie rodzinnym – z żoną, mężem, dziećmi oraz przyjaciółmi – mówił bp. Andrzej Czaja. Oznakowany 16 płytami z brązu z sekwencjami Śląskiej Samarytanki szlak wskazuje miejsca, z którymi związana była błogosławiona. Biskup opolski podkreślił również, aby podchodząc do tablic z sentencjami matki Marii, podejmować w życiu to, co nam przekazała, co jest zgodne z Ewangelią. Spacer po szlaku daje możliwość poznania również pięknych zakątków Nysy, a także ich historii. Dom Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie wybudowany został staraniem Marii Luizy w latach 1863–1865. Jest to miejsce modlitwy, pracy, formacji i przygotowania sióstr do posługi chorym i najbardziej potrzebującym. W domu macierzystym siostry utworzyły i udostępniły zwiedzającym pielgrzymom Izbę Pamięci, miejsce przechowywania pamiątek po błogosławionej sprzed ponad 150 laty.

AZBEST

- azbest – demontaż, utylizacja
- dekarstwo – 10 lat gwarancji
- ocieplenia, więzby, okna

AUTORYZOWANY ZAKŁAD OGÓLNOBUDOWLANY GAWLIK  
43-400 Cieszyn, ul. Kresowa 27, tel. 792-013-569



MARTA PALUCH

**Marian Dziędziel, odtwórca głównej roli, podczas próby z filmową synową – Martyną Kliszewską**

„Piąta pora roku” w Katowicach

## Zapisane kartki

Sennego Nikiszowca nie rozbudziła ekipa filmowa, która w różnych częściach dzielnicy **pojawiała się przez ponad tydzień.**

Na Nikiszu są gotowe kadry, zgodnie twierdzą filmowcy z całej Polski. Dlatego dla mieszkańców dzielnicy widok aktorów, kamer, świateł nie jest już niczym niezwykłym. Niezwykły za to ma być film, który powstaje teraz m.in. w scenarii górniczego osiedla. Jerzy Domaradzki postanowił osadzić w nim część akcji „Piątej pory roku”. – Nie chciałem robić kolejnego filmu o ludziach młodych, na zasadzie pierwsza miłość, trochę rocka. Młody człowiek jest jak niezapisana kartka, więc film o nim łatwo zrobić – mówi reżyser. – Mnie interesuje, co dzieje się, kiedy spotyka się dwoje ludzi z bagażem doświadczeń, którym wydaje się, że wszystko już przeżyli.

W filmie on – Witek jest byłym górnikiem, który dorabia do emerytury jako taksówkarz.

Kiedyś grał w kopalnianej orkiestrze, teraz jego pasją jest hodowla gołębi. Ona – Barbara ma wyższe wykształcenie, udziela korepetycji ze śpiewu i gry na fortepianie. To będzie miłość od pierwszego wejrzenia, przynajmniej dla niego. Połączy ich muzyka i jego głęboka wiara w to, że im się uda.

– Hasło reklamujące nasz film powinno brzmieć: „młodzi ludzie niech go nie oglądają, bo i tak nic nie zrozumieją” – śmieje się Domaradzki.

– Nieprawda, że jak człowiek idzie na emeryturę, kończy się jego życie. Wtedy się zaczyna – przekonuje Marian Dziędziel, odtwórca głównej roli. – W historii Witka wielu widzów odnajdzie jakiś rys sytuacji swojej czy znajomych. Często słyszy się o historiach, kiedy dwoje ludzi spotyka się i zastanawia, czemu nie spotkali się wcześniej?

Losy tej spóźnionej miłości na ekranach kin pojawiają się prawdopodobnie wiosną przyszłego roku. Obok Mariana Dziędzela w role głównych bohaterów wcieli się Ewa Wiśniewska (jako Barbara) i Andrzej Grabowski (jako Bogdan, przyjaciel Witka).

**Marta Paluch**

## Katowice świętują Dyskoteka w Westybulu

Każde miasto na swój sposób, każde jak najbardziej oryginalnie chciało uczcić początek pierwszego Polskiego Przewodnictwa Radzie Unii Europejskiej.

Zabawę poprowadzili DJ Ronnie oraz Adam Grzesik znany z Radia Zet i RMF FM.

Dodatkową atrakcją było losowanie nagród wśród uczestników dyskoteki. Do wygrania były wycieczki do Parlamentu Europejskiego oraz bilet na mecz inauguracyjny Euro 2012.

Młodych (także duchem) Ślązaków na „domówkę” zaprosił z tej okazji wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk oraz posłowie do Parlamentu Europejskiego. W nocy z piątku na sobotę Westybul Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach wypełnił się gośćmi. Każdy starał się dopasować do obowiązującego dress code i wybrać strój w barwach narodowych lub unijnych. O północy wzniesiono biało-czerwony toast.

Zwyczajowo prezydencja trwa sześć miesięcy. Sprawują ją kolejno państwa członkowskie Unii Europejskiej. Przede wszystkim polega ona na przewodniczeniu pracom Rady Unii Europejskiej. Dodatkowo kraj prezydencki odgrywa kluczową rolę na wszystkich polach aktywności Unii Europejskiej i jest gospodarzem większości unijnych wydarzeń. **mp**



HENRIK PRZONIZIŃSKI

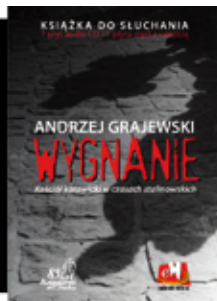
Serwowane były drinki w barwach narodowych i europejskich

**zaproszenia**

### Wakacyjny wypoczynek

**Czyżowice.** Wiejski Dom Kultury zaprasza **14 lipca** o 7:30 na wyjazd do Tarnowskich Gór (zwiedzanie zabytkowej kopalni srebra, Sztolnia Czarnego Pstrąga, Muzeum Górnictwa i Skansenu Maszyn Parowych). Koszt 50 zł. Zaś **od 1 do 6 sierpnia** organizuje obóz w Bierach. Koszt 260 zł. Kontakt: tel. 32 451 32 88; e-mail: dkczyzowice@gmail.com. ■

■ R E K L A M A ■



Książki do słuchania  
Radia eM 107.6 FM

Do kupienia  
w sklepach Księgarni św. Jacka i na [www.ksj.pl](http://www.ksj.pl)

